



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Polityczny i wojskowy wymiar stosunków polsko-amerykańskich w pierwszej i drugiej dekadzie XXI wieku

**Author:** Katarzyna Czornik, Miron Lakomy

**Citation style:** Czornik Katarzyna, Lakomy Miron. (2014). Polityczny i wojskowy wymiar stosunków polsko-amerykańskich w pierwszej i drugiej dekadzie XXI wieku. W: K. Czornik, M. Lakomy, M. Stolarczyk (red.), "Dylematy polityki zagranicznej Polski na początku XXI wieku" (S. 417-441). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Katarzyna Czornik\*, Miron Lakomy\*\*

## Polityczny i wojskowy wymiar stosunków polsko-amerykańskich w pierwszej i drugiej dekadzie XXI wieku

### Wprowadzenie

Stosunki polsko-amerykańskie należy bez wątpienia uznać za jeden z najważniejszych i zarazem najbardziej kontrowersyjnych kierunków polskiej polityki zagranicznej w okresie pozimnowojennym. W zasadzie od początku lat 90. XX wieku Stany Zjednoczone, ze względu na szereg obiektywnych i subiektywnych przesłanek, odgrywały bowiem fundamentalną rolę w wysiłkach na rzecz realizacji polskich interesów narodowych na arenie międzynarodowej. Szczególny charakter relacji bilateralnych, z perspektywy Warszawy, determinowały wówczas takie kwestie, jak aspiracje do integracji ze strukturami zachodnimi (Sojusz Północnoatlantyczny, Unia Europejska), dążenie do uzyskania wsparcia ze strony USA dla wewnętrznych reform demokratycznych i rynkowych, a także obawy związane m.in. z widmem odrodzenia współpracy rosyjsko-niemieckiej w Europie Środkowej czy z próbami odbudowy przez Federację Rosyjską dawnej strefy wpływów<sup>1</sup>. W związku z tym, w bliskiej kooperacji z posiadającymi uprzywilejowa-

---

\* Doktor, adiunkt w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego.

\*\* Doktor, adiunkt w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego.

<sup>1</sup> R. ZIĘBA: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*. Warszawa 2010, s. 138–139; R. KUŹNIAR: *Rola i znaczenie stosunków dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi*. W: *Polityka zagraniczna RP 1989–2002*. Red. R. KUŹNIAR, K. SZCZEPANIK. Warszawa 2002, s. 131–135; *Rocznik Strategiczny 1997/98*. Red. E. HALIŹAK, R. KUŹNIAR, D. POPŁAWSKI. Warszawa 1998, s. 247–255.

ną i supermocarstwową pozycję międzynarodową Stanami Zjednoczonymi upatrywano skutecznego remedium na wiele z wymienionych problemów. Świadczyły o tym m.in. słowa Krzysztofa Skubiszewskiego, który w swoim exposé sejmowym w 1991 roku twierdził, że „polityczne i wojskowe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim jest istotnym czynnikiem zachowania pokoju, bezpieczeństwa i stabilności. Zmierzamy więc do zacieśnienia i tworzenia stałych form wzajemnego współdziałania na rzecz bezpieczeństwa i stabilności w Europie”<sup>2</sup>.

Co ważne, Skubiszewski zaakcentował wówczas również doniosłą rolę USA jako promotora polskich reform demokratycznych i rynkowych. Początkowo jednak zabiegi Warszawy, zmierzające w kolejnych latach do podniesienia relacji dwustronnych do rangi sojuszu, spotykały się z dość chłodną reakcją Waszyngtonu. Wielu polityków i intelektualistów amerykańskich postrzegało polskie aspiracje nie tylko jako zagrożenie dla koncepcji priorytetowego partnerstwa z Federacją Rosyjską, lecz także w kategoriach potencjalnych trudności w procesie reform Sojuszu Północnoatlantyckiego. Sytuacja ta zaczęła się stopniowo zmieniać dopiero od przełomu lat 1993 i 1994, kiedy coraz więcej przedstawicieli amerykańskiego establishmentu zaczęło dostrzegać potencjalne korzyści wynikające z pogłębionej współpracy z RP: nie tylko ustabilizowanie Europy Środkowej poprzez likwidację „szarej strefy bezpieczeństwa”, lecz także ułatwienie realizacji innych interesów Stanów Zjednoczonych w Europie, dzięki poparciu ze strony Warszawy. Miało temu służyć m.in. wsparcie USA dla procesu integracji Polski z Unią Europejską, w czym upatrywano szansy na wytracenie „gaullistowskiego” charakteru tej organizacji<sup>3</sup>. W tym kontekście uzyskanie przez Polskę członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim w 1999 roku nie tylko, jak mówił Bronisław Geremek, oznaczało wejście w „nową epokę bezpieczeństwa narodowego”<sup>4</sup> w związku z uzyskaniem gwarancji z art. 5 traktatu waszyngtońskiego, lecz także roztoczyło nowe perspektywy przed stosunkami polsko-amerykańskimi.

Nowy ich etap otworzyła prezydentura George’a W. Busha oraz zamachy terrorystyczne na World Trade Center 11 września 2001 roku. Z jednej strony, w związku z rozpoczęciem wojny z terroryzmem, doszło wówczas do zasadniczej intensyfikacji wzajemnych relacji, przede wszystkim na płaszczyźnie politycznej i wojskowej, czego wyrazem było m.in. wysłanie jednostki GROM do Afganistanu czy zacieśnienie współpracy militarnej

<sup>2</sup> K. SKUBISZEWSKI: *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*. Warszawa 1997, s. 151.

<sup>3</sup> Za R. ZIĘBA: *Polityka w ramach NATO i wobec Unii Europejskiej*. W: *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*. Red. J. ZAJĄC. Toruń 2006, s. 33–57.

<sup>4</sup> Za R. KUPIECKI: *NATO u progu XXI wieku*. Warszawa 2000, s. 248.

w 2002 roku<sup>5</sup>. Z drugiej jednak strony, ze względu na bezkrytyczną postawę polskich elit politycznych wobec działań amerykańskich neokonserwatystów<sup>6</sup>, w stosunkach bilateralnych zaczęły się pojawiać pierwsze poważne kontrowersje. Związane były one przede wszystkim z szeroko pojętym wymiarem bezpieczeństwa, w tym takimi kwestiami jak zakup samolotów wielozadaniowych F-16, budowa w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej, udział w interwencji w Iraku oraz Afganistanie czy wybór między Waszyngtonem a sojusznikami europejskimi podczas kryzysu w stosunkach transatlantyckich. Szczególnie poważne problemy wynikły z udziału polskich żołnierzy w operacji *Iraqi Freedom*. Doprowadziło to w efekcie do załamania stosunków z niektórymi państwami zachodnioeuropejskimi, np. Francją oraz kluczowymi dla polskich interesów Niemcami. Wszystkie podejmowane po 2001 roku decyzje świadczyły o jednoznacznie proamerykańskiej polityce RP, co często przynosiło rezultaty o wątpliwej korzyści<sup>7</sup>. Problem ten trafnie skomentował Charles Kupchan, który w wywiadzie dla „Dziennika” stwierdził: „Zbyt wiele, jak na mój gust, stawiacie na jednego — amerykańskiego konia. Zakładacie, że Wuj Sam jest waszym obrońcą, amerykańscy żołnierze w razie potrzeby przyjadą do Polski, bo jesteśmy razem w Iraku. Cóż, rzeczywistość jest taka, że Stany Zjednoczone skupiają uwagę na zupełnie innych częściach świata. Koniec końców, przyszłość Polski leży w Europie”<sup>8</sup>.

Mając na uwadze kontrowersje, które narosły wówczas wokół stosunków polsko-amerykańskich, warto zastanowić się, jak ewoluowała oraz przed jakimi dylematami stanęła polska polityka amerykańska w pierwszej i drugiej dekadzie XXI wieku.

<sup>5</sup> R. KUŹNIAR: *Rola i znaczenie stosunków dwustronnych...*, s. 137–139.

<sup>6</sup> Zob. T. PASZEWSKI: *Stosunki transatlantyckie z perspektywy amerykańskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 4, s. 5–28.

<sup>7</sup> Przykładowo, Roman Kuźniar w 2007 roku pisał, że polityka wobec USA została zastąpiona „infantylnym proamerykanizmem”, który nie mógł się pochwalić „żadnym osiągnięciem”. Jego zdaniem, pogłębiało się „samouzależnienie w sferze bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych”, czemu towarzyszyło pokładanie większego zaufania w gwarancjach USA niż Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zob. *Rocznik Strategiczny 2006/07*. Red. B. BALCEROWICZ, E. HALIŹAK, R. KUŹNIAR, D. POPLAWSKI, H. SZLAJFER. Warszawa 2007, s. 17.

<sup>8</sup> *Żyjemy w czasach politycznego przesilenia*. Zob. <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/196846,zyjemy-w-czasach-politycznego-przesilenia.html> [data publikacji: 5.11.2007; dostęp: 14.03.2014].

## Wymiar polityczny relacji polsko-amerykańskich

20 stycznia 2009 roku Barack Obama został zaprzysiężony na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zmiana administracji z republikańskiej na demokratyczną, jak i łagodna retoryka wówczas jeszcze kandydata na najwyższy urząd w USA sprawiła, że faktycznie oczekiwano głoszonej przez niego zmiany (*change*) w polityce wewnętrznej, ale przede wszystkim w polityce zagranicznej. Barack Obama jeszcze w trakcie kampanii wyborczej głosił konieczność zakończenia dwóch wojen, które rozpoczęły i prowadziły Stany Zjednoczone. Dla administracji urzędującego wcześniej George'a W. Busha, Afganistan i Irak stały się symbolami porażki w polityce zagranicznej. Nowe spojrzenie na kwestie wojny z terroryzmem, uderzeń prewencyjnych i amerykańskiej obecności militarnej poza granicami własnego państwa przedstawił Barack Obama.

Bilans urzędowania Baracka Obamy, ponowne wybranego na stanowisko prezydenta USA na początku listopada 2012 roku, wydaje się kompilacją sukcesów i porażek w amerykańskiej polityce zagranicznej. W niniejszym artykule najistotniejsze pozostają te, w które wpisuje się Polska. Polityka, jaką władze III RP uprawiały względem Stanów Zjednoczonych stała się pod koniec ostatniej dekady XX wieku do tego stopnia bezkrytyczna, że wielu wybitnych znawców stosunków międzynarodowych podzielało stanowisko Ryszarda Zięby, który określił ją mianem etapu „klientelizmu” i „samowasalizacji”<sup>9</sup>. Dla lat 1999–2007 w relacjach polsko-amerykańskich charakterystyczne było bowiem m.in.: poparcie działań militarnych NATO *out of area* – nalotów na Serbię w 1999 roku bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>10</sup>; zachowanie zdystansowanego stanowiska wobec rozwijania koncepcji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE przy jednoczesnym wspieraniu euroatlantyckiego modelu bezpieczeństwa; całkowicie bezkrytyczne poparcie Waszyngtonu w idealizowanej przez RP wojnie z terroryzmem po atakach Al-Kaidy na World Trade Center i Pentagon dokonanych 11 września 2001 roku<sup>11</sup>; współpraca w budowaniu koalicji antyterrorystycznej i militarna partycypacja w wojnach w Afganistanie (od marca 2002 roku udział polskich żołnierzy w siłach ISAF<sup>12</sup>)

<sup>9</sup> R. ZIĘBA: *Główne kierunki polityki zagranicznej...*, s. 149–157.

<sup>10</sup> J. KIWERSKA: *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie w polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*. Poznań 2000, s. 372–396; *Rocznik Strategiczny 1999/2000*. Warszawa 2000, s. 315–325.

<sup>11</sup> J. STACHURA: *Rola i znaczenie stosunków dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi*. W: *Polityka zagraniczna RP 1989–2002*. Red. R. KUŹNIAR, K. SZCZEPANIK. Warszawa 2006, s. 139–140.

<sup>12</sup> J. RYBAK: *Grom.Pl. Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku*. Warszawa 2005, s. 162, 194, 206.

oraz w Iraku (podpisanie „Listu ośmiu”<sup>13</sup> i zaangażowanie polskiego kontyngentu od marca 2003 roku w agresję<sup>14</sup> przeciwko reżimowi Saddama Husajna<sup>15</sup>, okupacja irackiego terytorium w ramach jednej z wydzielonych stref, a kolejno do października 2008 roku partycypowanie w działaniach stabilizacyjnych w tym państwie<sup>16</sup>); decyzja polskiego rządu z 27 grudnia 2002 roku o zakupie — mimo korzystniejszych ofert ze strony szwedzko-brytyjskiej i francuskiej — 48 amerykańskich samolotów myśliwskich F-16 za kwotę 3,5 mld USD w ramach umowy offsetowej<sup>17</sup>; wysoka częstotliwość wzajemnych wizyt i kontaktów wysokich rangą przedstawicieli obu państw; kwestia więzień CIA od 2005 roku<sup>18</sup>; a w końcu zgoda polskich władz na rozmieszczenie na terytorium Polski elementów amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej, mimo zachowawczego stanowiska sojuszników państw UE wobec projektu tarczy antyrakietowej oraz ryzyka pogorszenia stosunków z sąsiadami (zwłaszcza z Rosją)<sup>19</sup>.

Na początku drugiej dekady XXI wieku warto jednak zadać pytanie, jaki charakter mają relacje bilateralne pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi? Czy owa samowasalizacja, polityka klientelizmu i wybrana rola

<sup>13</sup> *Europe and America Must Stand United*. „The Times” 30.01.2003. Zob. <http://www.timesonline.co.uk/tol/comment/article858456.ece> [dostęp: 19.03.2014].

<sup>14</sup> Na nielegalność interwencji w Iraku wskazał m.in. sekretarz generalny ONZ Kofi Annan w swojej wypowiedzi z 16 września 2004 roku. Za N. SHULTZ: *Was the War in Iraq Illegal? — The German Federal Administrative Court's Judgement of 21st June 2005*. „German Law Journal” 2005, no 1, s. 32.

<sup>15</sup> Polscy żołnierze w ramach jednostki Grom brali udział w zdobywaniu Umm Kasr, a także zabezpieczaniu irackiej platformy naftowej w Zatoce Perskiej. Oficjalna decyzja o zaangażowaniu polskich wojsk w wojnę w Iraku zapadła 17 marca 2003 roku. Na wniosek Rady Ministrów prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wyraził zgodę na użycie liczącego do 200 osób Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW). Decyzja była implikacją prośby władz amerykańskich. PKW składał się z 56 komandosów GROM-u, 74 żołnierzy plutonu likwidacji skażeń oraz 53 marynarzy na ORP „Czernicki”. Zob. O. OSICA: *Irak — początek nowej epoki w polityce zagranicznej III RP?*. „Raporty i Analizy” 2004, nr 4, s. 2–4, s. 7; J. RYBAK: *Grom. Pl. Tajne operacje w Afganistanie...*, s. 8–9, 162, 194, 206.

<sup>16</sup> M. STOLARCZYK: *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Iraku*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 1, s. 72–80, 84–91;

<sup>17</sup> B.R. SEGUIN: *Why did Poland Choose the F-16?*. „Occasional Paper Series” 2007, no 11. Zob. [http://www.marshallcenter.org/mcpublicweb/MCDocs/files/College/F\\_Publications/occPapers/occ-paper\\_11-en.pdf](http://www.marshallcenter.org/mcpublicweb/MCDocs/files/College/F_Publications/occPapers/occ-paper_11-en.pdf) [dostęp: 20.03.2014].

<sup>18</sup> *Council of Europe: Secret CIA Prisons Confirmed*. Human Rights Watch. Zob. <http://www.hrw.org/news/2007/06/07/council-europe-secret-cia-prisons-confirmed>. [data publikacji: 7.06.2007; dostęp: 15.05.2014].

<sup>19</sup> B. BALCEROWICZ: *Aktywność Polski w dziedzinie bezpieczeństwa euroatlantyckiego*. W: *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do NATO i do Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*. Red. S. BIELEŃ. Warszawa 2010, s. 136–137.

wiernego sojusznika USA<sup>20</sup> faktycznie, zgodnie z percepcją polskich władz, implikowały pogłębienie wzajemnych stosunków, czy też wpłynęły na dalsze uzależnienie Polski od polityki Waszyngtonu, zarówno w płaszczyźnie politycznej, jak i wojskowej? Jak i ostatecznie, czy słowa, które wypowiedział 14 stycznia 2003 roku ówczesny prezydent USA George W. Bush podczas spotkania w Białym Domu z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, iż „Stany Zjednoczone nie mają lepszego przyjaciela w Europie od Polski” wciąż pozostają aktualne?<sup>21</sup>

W pierwszym kwartale 2014 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP niezmiennie proklamowało: „Utrzymanie trwałych, sojuszniczych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi pozostaje jednym ze strategicznych zadań polskiej polityki zagranicznej. Priorytetowym celem jest wzmocnienie roli Polski na arenie międzynarodowej oraz zapewnienie bezpieczeństwa naszego kraju poprzez współdziałanie w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz systematyczne rozszerzanie obszarów współpracy dwustronnej. Relacje z USA stanowią kluczowy element budowy pozycji Polski w przestrzeni transatlantyckiej, dopełniający i wzmacniający naszą pozycję międzynarodową kształtowaną w ramach UE. Współpraca z Waszyngtonem obejmuje pełen zakres stosunków międzynarodowych — od kwestii gospodarczych, poprzez bezpieczeństwo, promocję demokracji, do spraw kontaktów międzyludzkich i relacji kulturalnych”<sup>22</sup>.

W materii polsko-amerykańskich relacji politycznych faktycznie istotną rolę odgrywa zainicjowana w 2000 roku Wspólnota Demokracji, która stała się ważnym forum współpracy bilateralnej, szczególnie w kontekście koniecznych z punktu widzenia Warszawy, jak i Waszyngtonu, procesów demokratyzacyjnych w obszarze postradzieckim (zwłaszcza na Białorusi)<sup>23</sup>. Władze RP, postrzegając siebie w kategorii promotora demokracji, konsekwentnie dążyły do nawiązania z USA ścisłej współpracy na rzecz realizacji projektów w ramach Partnerstwa Wschodniego, stworzonego z inicjatywy Polski i Szwecji dla wzmacniania więzi pomiędzy Unią Europejską a Armenią, Azerbejdżanem, Białorusią, Gruzją, Mołdawią i Ukrainą oraz przyspieszenia reform i umacniania demokracji w tych krajach. Co więcej, 22 marca

<sup>20</sup> R. ZIĘBA: *Poszukiwanie międzynarodowej roli dla Polski — konceptualizacja roli państwa „średniej rangi”*. W: *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do NATO...*, s. 61—63.

<sup>21</sup> Co zresztą ponownie podkreślił podczas wizyty premiera Leszka Millera w Białym Domu w lutym 2003 roku. *President Bush to Welcome Polish PM. Polish Prime Minister Leszek Miller to Visit Washington*. Zob. <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/01/> [dostęp: 20.03.2014].

<sup>22</sup> *Polsko-amerykańskie stosunki dwustronne*. Zob. [http://www.msz.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/inne\\_kontynenty/ameryka\\_polnocna/stosunki\\_dwustronne\\_ameryka\\_pln/polsko\\_ame\\_rykanske\\_stosunki\\_dwustronne](http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/inne_kontynenty/ameryka_polnocna/stosunki_dwustronne_ameryka_pln/polsko_ame_rykanske_stosunki_dwustronne) [dostęp: 22.03.2014].

<sup>23</sup> M. PISARSKI: *Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi*. W: *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2000*. Red. B. WIZIMIRSKA. Warszawa 2000, s. 105—106.

2011 roku odbyła się w Warszawie pierwsza sesja Polsko-Amerykańskiego Dialogu nt. Demokracji. Jej celem było wzmocnienie polsko-amerykańskiej współpracy na rzecz promowania „dobrego rządzenia i demokracji na świecie” oraz wymiana poglądów na temat sytuacji w krajach dążących do demokracji, a także takich, w których demokracja jest zagrożona<sup>24</sup>. Kolejna sesja miała miejsce 8 maja 2012 roku w Waszyngtonie. Polskiej delegacji przewodniczył podsekretarz stanu w MSZ Jerzy Pomianowski. W relacjach polsko-amerykańskich istotną rolę odgrywa również sfera współpracy naukowej, dla której podstawę prawną stanowi ramowa Umowa o Współpracy Naukowej z 2006 roku. Natomiast wymiana naukowa realizowana jest na podstawie nowej umowy o Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta, podpisanej 10 marca 2008 roku. Ponadto, od 2007 roku funkcjonuje Polsko-Amerykański Parlamentarny Program Wymiany Młodzieży. Program ten umożliwia młodzieży z Polski i z USA podejmowanie nauki w szkołach publicznych kraju przyjmującego<sup>25</sup>. W trakcie wizyty ministra Radosława Sikorskiego w Waszyngtonie w marcu 2011 roku podpisano również Memorandum o Porozumieniu ws. rozwoju współpracy w zakresie naukowych, technicznych oraz politycznych aspektów czystych i efektywnych technologii energetycznych<sup>26</sup>. Warto dodać, iż w 2010 roku strona polska przyjęła oficjalnie zaproszenie USA do udziału w Globalnej Inicjatywie na rzecz Gazu Łupkowego (GSGI), której celem było wsparcie administracji w kwestiach instytucjonalnych i regulacyjnych<sup>27</sup>.

Cele polskiej polityki wobec USA pozostają zatem niepodważalne i jasno zdefiniowane. Jednakże od 2007 roku, po zmianie, która zaszła po wyborach parlamentarnych w Polsce można zaobserwować pewne przesunięcie akcentów polskiej polityki zagranicznej z kierunku północnoamerykańskiego na europejski. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy doszukiwać się w kilku sferach.

Po pierwsze, bardziej pragmatyczna, wyważona, a jednocześnie zdecydowanie mniej historyczna, resentymentalna, a nawet emocjonalna okazała się polityka zagraniczna koalicji PO – PSL, nieprzerwanie sprawującej władzę od 2007 roku<sup>28</sup>. Choć minister spraw zagranicznych Radosław Sikor-

<sup>24</sup> A. SZEPTYCKI: *Nowa odłona polskiego mesjanizmu na Wschodzie? W: Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do NATO...*, s. 288–293.

<sup>25</sup> *Polsko-amerykańskie stosunki dwustronne*. Zob. [http://www.msz.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/inne\\_kontynenty/ameryka\\_polnocna/stosunki\\_dwustronne\\_ameryka\\_pln/polsko\\_ame-rykanskie\\_stosunki\\_dwustronne](http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/inne_kontynenty/ameryka_polnocna/stosunki_dwustronne_ameryka_pln/polsko_ame-rykanskie_stosunki_dwustronne) [dostęp: 22.03.2014].

<sup>26</sup> Prezydenci Polski i USA we wspólnym oświadczeniu, 8 grudnia 2010 roku. Zob. <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-zagraniczne/art,49,prezydenci-polski-i-usa-we-wspolnym-oswiadczeniu.html> [dostęp: 18.03.2014].

<sup>27</sup> T. PĄGUCIEWICZ: *Polityka zagraniczna wobec Stanów Zjednoczonych*. Zob. [http://www.academia.edu/1823218/Polityka\\_zagraniczna\\_Polski\\_wobec\\_Stanow\\_Zjednoczonych](http://www.academia.edu/1823218/Polityka_zagraniczna_Polski_wobec_Stanow_Zjednoczonych) [dostęp: 22.03.2014].

<sup>28</sup> Tendencje do zmniejszania zaufania wobec polityki USA oraz dawania jej priorytetu można było obserwować nie tylko w Polsce, lecz także w innych państwach Europy Środ-



ski, konsekwentnie eksponował priorytetową rolę USA w polskiej polityce zagranicznej, równie mocno podkreślał, iż dla realizacji polskiej racji stanu konieczne jest postawienie akcentu na relacje z sojusznikami europejskimi. W jednym z wywiadów udzielonych pod koniec maja 2011 roku stwierdził: „Z Unią Europejską jesteśmy w rodzinie, ze Stanami Zjednoczonymi raczej w związku partnerskim. Większość krajów świata uważa swoje relacje ze Stanami Zjednoczonymi za najważniejsze relacje zagraniczne. Wydaje mi się jednak, że nasz rząd wypracował formułę stosunków z USA, w której wiemy wzajemnie, czego się możemy po sobie spodziewać, co możemy realnie wspólnie zrobić. Ta formuła jest z korzyścią tak dla nas, jak dla USA. Nie spodziewamy się już, że prezydent USA, przybywając do Polski, przywozi podarki, ale też nie spodziewamy się, że fakt takiej wizyty przyprawi nas o zawrót głowy. Znamy różnice potencjałów i jesteśmy świadomi, jakie mamy dla siebie nawzajem rzeczywiste znaczenie”<sup>29</sup>.

Po wtóre zatem, implikacją zmian politycznych w Polsce były pewne przewartościowania, których MSZ dokonał na początku drugiej dekady XXI wieku, określając priorytety polityki zagranicznej RP. Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, definiując w marcu 2012 roku priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016 przyznał, że kluczową rolę w polskiej polityce powinien odgrywać kierunek europejski, mimo że w materii zapewnienia Polsce bezpieczeństwa priorytetowe pozostają relacje transatlantyckie i stosunki z USA. W dokumencie „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016”, polityka europejska oparta na trzech hasłach – konkurencyjność, solidarność, otwartość – została uznana za fundamentalną i dokładnie omówiona na pierwszym miejscu. Dopiero w dalszej części dokumentu można przeczytać o tym, że Stany Zjednoczone odgrywają w relacjach z Polską istotną rolę zarówno w płaszczyźnie gospodarczej, politycznej, jak i w wymiarze bezpieczeństwa. Polsce zależy, aby relacje te kształtowały się harmonijnie i przynosiły konkretne efekty. Zatem równie ważne dla polskich władz jest zachowanie bliskich stosunków z USA, które mimo osłabienia wynikającego z kryzysu gospodarczego i kosztownego zaangażowania w Afganistanie i Iraku, pozostaną w najbliższych latach kluczowym aktorem w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego<sup>30</sup>.

kowej; Ch. GATI: *Stabnące uczucie. W krajach Europy Środkowej kończy się miłość do Ameryki*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 4, s. 63–76.

<sup>29</sup> Sikorski: *Z Unią Europejską jesteśmy w rodzinie, z USA raczej w związku partnerskim*. Zob. <http://www.polskatimes.pl/arttykul/408441,sikorski-z-unia-europejska-jestesmy-w-rodzynie-z-usa-raczej-w-zwiazku-partnerskim,2,id,t,sa.html> [data publikacji: 27.05.2011, dostęp: 21.03.2014].

<sup>30</sup> „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016”. Warszawa 2012. Zob. <http://www.msz.gov.pl/resource/aa1c4aec-a52f-45a7-96e5-06658e73bb4e:JCR> [dostęp: 19.03.2014].

Po trzecie, polityka zagraniczna Baracka Obamy cieszyła się zdecydowanie niższym zaufaniem wśród polskiego społeczeństwa w porównaniu do polityki jego poprzednika. Z przeprowadzonych w 2011 roku przez organizację World Public Opinion w 20 krajach świata sondaży wynikało, iż tylko 47% respondentów polskich deklarowało poparcie dla prezydenta USA, podczas gdy w państwach takich jak Wielka Brytania, Niemcy czy Francja wartość ta oscylowała odpowiednio pomiędzy 93% a 89%. W tym przypadku można zaryzykować tezę, że po zakończonej operacji militarnej w Iraku nastąpiło rozczarowanie polskiego społeczeństwa i elit politycznych, wywołane niedostatecznym docenieniem przez Białe Dom roli i zaangażowania Polski w operację zbrojną. Brak udziału polskich firm przy odbudowie Iraku czy zaostrenie reżimu wizowego dla podróżujących do USA zaczęły być uznawane za dowód naiwnego mesjanizmu w polskiej polityce zagranicznej na rzecz niepewnego amerykańskiego sojusznika<sup>31</sup>. Globalną politykę Stanów Zjednoczonych pozytywnie postrzegało tylko 51% Polaków, jednak — co nieco zaskakujące — Polacy nie zgodzili się ze stanowiskiem, że Waszyngton wykorzystuje swoją siłę militarna do celów politycznych. Taki pogląd prezentowało 6 na 10 Polaków<sup>32</sup>.

Po czwarte, znaczącemu przewartościowaniu uległy sfery aktywności polityki zagranicznej administracji Baracka Obamy, której uwaga i zainteresowanie zostały przeniesione z Europy na Azję, w szczególności na Chiny, Indie i Japonię, a także na północnokoreański program atomowy. Administracja, wywodząca się z Partii Demokratycznej, rozumiała bowiem doskonale, iż jej priorytetem jest sprostanie wyzwaniom wzrastającej potęgi militarnej Chińskiej Republiki Ludowej i inicjatywom gospodarczym w regionie oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa swoim sojusznikom. Tym samym, tzw. strategia „transpacyfizmu”, czy też Asian pivot<sup>33</sup> („kurs na Azję”) spowodowała, że Polska nie mogła dłużej utrzymywać, że stanowi jeden z ważniejszych punktów polityki amerykańskiej w Europie. Podczas gdy w 2012 roku częstotliwość politycznych kontaktów polsko-amerykańskich należy uznać za znikomą, warto odnotować wzrastającą aktywność amerykańskich dyplomatów w regionie Azji i Pacyfiku<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> M. WĄGROWSKA: *Udział Polski w interwencji zbrojnej i misji stabilizacyjnej w Iraku*. „Raporty i Analizy” 2004, nr 12, s. 1–5.

<sup>32</sup> *Polska i USA — partnerstwo czy klientelizm? Stosunki polsko-amerykańskie od 1989 roku*. Zob. [http://www.wszechnica.org.pl/repository/0109/polska\\_USA.pdf](http://www.wszechnica.org.pl/repository/0109/polska_USA.pdf) [dostęp: 20.03.2014].

<sup>33</sup> *The Obama's Administration Pivot to Asia*. Zob. <http://www.foreignpolicy.org/content/obama-administrations-pivot-asia> [dostęp: 22.03.2014].

<sup>34</sup> *Remarks by the President in the State of the Union Address*. <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2013/02/12/remarks-president-state-union-address> [data publikacji: 12.02.2013; dostęp: 22.03.2014].

Po piąte, istotne znaczenie w materii osłabienia polsko-amerykańskich relacji politycznych miała polityka administracji Baracka Obamy wobec Rosji w ramach tzw. resetu. Barack Obama rozpoczął bowiem urzędowanie z nieukrywaną determinacją do naprawy stosunków z Federacją Rosyjską. Porzucił tym samym konfrontacyjną retorykę charakterystyczną dla administracji George'a W. Busha. 7 lutego 2009 roku wiceprezydent USA Joseph R. Biden w 25-minutowym wystąpieniu na 45. konferencji ds. bezpieczeństwa w Monachium zaakcentował potrzebę nowego startu w relacjach z Moskwą. Użył wówczas popularnego odtąd sformułowania, że nadszedł czas na „zresetowanie” stosunków rosyjsko-amerykańskich i to Biały Dom pragnie nacisnąć guzik „reset” („the White House wants to »press the reset button«”).<sup>35</sup> Polska przestała zatem odgrywać aż tak istotną rolę w polityce USA, stając się tylko jednym z elementów na drodze poprawy relacji amerykańsko-rosyjskich.

Gdyby zatem spojrzeć na relacje polsko-amerykańskie w kontekście całego subregionu Europy Środkowej i Wschodniej, można stwierdzić, że znaczenie „nowej Europy”, zgodnie z określeniem Donalda Rumsfelda, wyraźnie zmalało pod koniec pierwszej dekady XXI wieku. Ben Rhodes, jeden z najbliższych doradców prezydenta Baracka Obamy i zastępca doradcy prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego, określając na początku 2014 roku stan relacji polsko-amerykańskich, podkreślał, że Polska była i nadal jest bliskim partnerem USA w walce z terroryzmem, ale od zamachów z 11 września 2001 roku wiele się zmieniło<sup>36</sup>.

Z perspektywy Warszawy, mimo bezkrytycznego wpisania się w amerykańską strategię polityki zagranicznej, wiele często bardzo drażliwych kwestii we wzajemnych relacjach wciąż pozostało nierozwiązanych. To one w głównej mierze obciążają polityczne stosunki bilateralne, a także pośrednio lub bezpośrednio wpływają na wizerunek Polski na arenie międzynarodowej.

Polska, która od 1989 roku usilnie zabiegała o pozycję kluczowego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Europie Środkowej, w okresie administracji Baracka Obamy straciła na znaczeniu. Relacje amerykańsko-polskie z punktu widzenia Waszyngtonu nie są najistotniejsze dla amerykańskich interesów w Europie. Polska jest dla USA partnerem ważnym, ale jednym z wielu. Dla

<sup>35</sup> *Remarks by Vice President Biden at the 45th Munich Security Conference*. Hotel Bayerischer Hof Munich, Germany. Zob. <http://germany.usembassy.gov/events/2009/feb-biden-security/> [data publikacji: 7.02.2013; dostęp: 28.03.2014]; C. WHITLOCK: *'Reset' Sought on Relations With Russia, Biden Says Speech at Security Conference Offers Look at Policy Goals*. „Washington Post Foreign Service” 8.02.2009. Zob. <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2009/02/07/AR2009020700756.html> [data publikacji: 8.02.2009; dostęp: 28.03.2014].

<sup>36</sup> R. KUŹNIAK: *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa 2011, s. 418–422.

administracji Demokratów priorytetowe pozostają relacje z państwami Azji Południowo-Wschodniej, a w pierwszej kadencji dominujące pozostawały również stosunki z Moskwą, w które Polska została jedynie wpisana.

Stosunki polityczne pomiędzy Warszawą a Waszyngtonem zaczęły ulegać stopniowemu ochłodzeniu od połowy 2009 roku, gdy nowa administracja Baracka Obamy zlekceważyła obchody 70. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Strona polska wyraźnie sygnalizowała znaczenie tej uroczystości z politycznego i symbolicznego punktu widzenia, zapraszając na obchody prezydenta USA. Natomiast strona amerykańska zdawała się nieświadoma wagi tych wydarzeń dla Polski, co ostatecznie znalazło wyraz w wydelegowaniu na uroczystość jedynie doradcy prezydenta Obamy ds. bezpieczeństwa narodowego Jamesa Jonesa. Zaistniałą wówczas sytuację znawcy stosunków międzynarodowych zinterpretowali jako początek utraty wrażliwości Stanów Zjednoczonych na kwestie istotne dla państw Europy Środkowej. Okazało się to bardzo trafną prognozą dla całego okresu pozostawania Baracka Obamy na stanowisku prezydenta USA<sup>37</sup>.

W tym kontekście można wskazać jeszcze dwie grupy czynników wpływających na ochłodzenie relacji polsko-amerykańskich na płaszczyźnie politycznej na początku drugiej dekady XXI wieku: problem wizy dla Polaków oraz tajnych więzień CIA na terenie RP.

Na jakość relacji na linii Warszawa—Waszyngton oddziałują zatem m.in. kwestia zniesienia wiz dla Polaków podróżujących do USA w celach biznesowych, naukowych i turystycznych. Problem ten wydaje się w bardzo dużym stopniu obciążać wzajemne stosunki zarówno na poziomie decydentów politycznych, jak i samych społeczeństw. Rozmowy dotyczące jego rozwiązania prowadzone są przez strony od kilku lat, jednak pozostają bezskuteczne. Według strony polskiej, USA, jako najbliższy sojusznik RP, powinny znieść wizy, a Polska powinna zostać włączona do Visa Waiver Program (VWP). Polska nieustannie podkreśla bowiem fakt, iż wszystkie państwa członkowskie UE (oprócz Grecji) zostały objęte tym programem. Dla strony amerykańskiej, nieodrzucającej jednoznacznie takiej możliwości, istotny pozostaje jednak wysoki wskaźnik odrzucenia wniosków wizowych i łamania przez Polaków prawa wizowego. Potwierdzają to bardzo dobitnie dane statystyczne. Wartość procentowa odmów wizowych w 2007 roku oscylowała wokół 25%. W kolejnych latach wynosiła odpowiednio: w okresie 2008—2009 — 13,5%, 2009—2010 — 9,8% (pierwszy raz w historii spadła poniżej 10%), a w latach 2010—2011 — 10,2%<sup>38</sup>. W 2013 roku w ambasadzie

<sup>37</sup> B. WIŚNIEWSKI: *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*. W: *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2010*. Warszawa 2010, s. 83—84.

<sup>38</sup> *Coraz więcej Polaków ubiega się o wizy do USA, Amerykanie nie upraszczają procedury*, Zob. <http://tvn24bis.pl/informacje,187/coraz-wiecej-polakow-ubiega-sie-o-wizy-do-usa-amerykanie-nie-upraszczaja-procedury,385311.html> [data publikacji: 7.01.2014; dostęp: 20.03.2014].

USA w Warszawie złożono około 65 tys. wniosków wizowych. Odmownie zostało rozpatrzonych niemal 8 tys., co stanowiło około 10,8% wszystkich złożonych. Próg odmów, mimo że został obniżony w 2008 roku z 10% aż do 3% i tak okazał się wówczas niekorzystny dla strony polskiej<sup>39</sup>. Złagodzenie kryteriów kwalifikujących do przystąpienia państw do programu bezwizowego objęło m.in. Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Słowacją, Maltę i Koreę Południową. Wskaźnik odmów w Polsce w 2007 roku osiągnął wartość 25%, co uniemożliwiło objęcie Polski tym programem. Obecnie przywrócono pułap 3% odmów, w Kongresie USA trwają jednak prace nad nową wersją ustawy, która na stałe określi próg na poziomie 10% odmów jako warunek zniesienia wiz.

Polskie środowiska wydają się jednak zdeterminowane w kwestii wywalczenia zmienienia wiz dla obywateli RP. W USA działa Polish American Leadership Political Action Committee (PAL–PAC) – niezależna, bezpartyjna organizacja polityczna promująca sprawy ważne dla Polaków oraz Amerykanów polskiego pochodzenia. Jej aktywność, podobnie jak w przypadku Zrzeszenia Amerykańsko-Polskiego w Chicago, największej polonijnej organizacji pomocowej, polega również na lobbowaniu w tej kwestii<sup>40</sup>. Ich działalność jest widoczna i wydaje się przynosić efekty. Dostrzegając bowiem wagę problemu, prezydent USA Barack Obama zadeklarował w grudniu 2010 roku w rozmowie z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim wolę doprowadzenia do rozwiązania kwestii wiz do końca swojej kadencji. Intencje te prezydent USA potwierdził podczas wizyty w Polsce w maju 2011 roku<sup>41</sup>. Co więcej, od marca 2011 roku w amerykańskim Senacie oraz Izbie Reprezentantów zgłoszonych zostało kilka projektów ustaw mających na celu modyfikację funkcjonowania VWP – można wskazać choćby projekt Secure Travel and Counterterrorism Partnership Program Act of 2011 (jego inicjatorami byli republikański senator Mark Kirk oraz demokratyczni kongresmani Mike Quigley i Daniel Lipinski) czy projekt Visa Waiver Program Enhanced Security and Reform Act, zgłoszony przez senatorów Barbarę Mikulski, Bena Cardina i Mike’a Quigleya z Partii Demokratycznej oraz Republikanina Marka Kirka. Ich prace przyniosły wymierny efekt w postaci zainicjowania projektu ustawy JOLT Act (The Jobs Originated through Launching Travel – Miej-

<sup>39</sup> MSZ: *Polska wciąż nie spełnia kryteriów ws. zniesienia wiz do USA* [depesza PAP z 3.04.2013]. Zob. [https://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/msz\\_w\\_mediach/msz\\_polska\\_wciaz\\_nie\\_splnia\\_kryteriow\\_ws\\_zniesienia\\_wiz\\_do\\_usa\\_depesza\\_pap\\_03\\_04\\_2013](https://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/msz_w_mediach/msz_polska_wciaz_nie_splnia_kryteriow_ws_zniesienia_wiz_do_usa_depesza_pap_03_04_2013) [dostęp: 20.03.2014].

<sup>40</sup> „Do końca roku sprawa zniesienia wiz dla Polaków powinna zostać załatwiona”. Zob. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/do-konca-roku-sprawa-zniesienia-wiz-dla-polakow-powinna-zostac-zalatwiona,348813.html> [data publikacji: 22.08.2013; dostęp: 20.03.2014].

<sup>41</sup> B. WIŚNIEWSKI: *Polska i Stany Zjednoczone: Odzyskując stracony czas*. W: *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2011*. Warszawa 2011, s. 107–122.

sca Pracy Dzięki Turystyce), zawierającej zapisy dotyczące VWP zgodne z poprzednimi projektami, jednak włączone w większy projekt legislacyjny dotyczący promocji turystyki amerykańskiej. Dokument ten został złożony w Izbie Reprezentantów 14 maja 2012 roku przez kongresmów Mike'a Quigleya, Hecka i Steve'a Chabota, a także w Senacie USA 16 maja 2012 roku przez senatora z Partii Demokratycznej Charlesa Schumera. W JOLT Act nacisk został położony na zwiększenie liczby podróżujących do Stanów Zjednoczonych poprzez ułatwienia wizowe, co ma zapewnić nowe miejsca pracy. W projekcie zawarto korzystny dla Polski zapis o modyfikacji kryteriów wejścia danego kraju do programu ruchu bezwizowego<sup>42</sup>. Co ważne, projekt ustawy JOLT Act został oficjalnie poparty przez Biały Dom oraz Departament Stanu.

Warto dodać, że podobne zmiany w programie VWP zostały włączone, dzięki poparciu zarówno Demokratów, jak i Republikanów, również do ustawy o budżecie Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego na rok finansowy 2014. Ustawa powinna zostać przyjęta w lipcu 2014 roku przez Komisję Przydziału Środków Budżetowych amerykańskiego Senatu. Korzystne dla Polski zapisy o rozszerzeniu programu bezwizowego dołączono również do projektu ogólnej reformy przepisów imigracyjnych w USA. Niemniej jednak, ustawą uchwaloną w Senacie jeszcze pod koniec czerwca 2013 roku, nie zajęła się do tej pory Izba Reprezentantów. Należy jednak dodać, iż Republikanie mający większość w izbie niższej Kongresu zapowiedzieli opracowanie własnego projektu ustawy, jako że sami nie reprezentują spójnego stanowiska w kwestii programu bezwizowego<sup>43</sup>.

Działania amerykańskiej legislatywy i egzekutywy są stale obserwowane przez polskie władze, które rozumieją ważkość problemu wizowego. Istotna, a zarazem deprymująca z punktu widzenia polskich interesów jest bowiem utrzymująca się asymetria wizowa w relacjach na linii UE—USA, która świadczy o stosowaniu przez władze amerykańskie podwójnych standardów wobec państw UE. Jak bowiem słusznie zauważył podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP Bogusław Winid, standardy odmów udzielania wiz Polakom w dużej mierze pozostają nieobiektywne. Podczas posiedzenia Sejmu RP 3 kwietnia 2014 roku Bogusław Winid wyraźnie podkreślił jednak, że jeżeli ustawa o zmianie ruchu bezwizowego faktycznie zostanie w USA uchwalona i podpisana przez prezydenta Baracka Obamę, a odsetek negatywnie rozpatrzonych wniosków wizowych wyniesie poniżej 10%, to Polska zostanie włączona do programu bezwizowego.

<sup>42</sup> H. R. 1354 — 113th Congress (2013—2014), H. R. 1354 — JOLT Act of 2013. Zob. <http://beta.congress.gov/bill/113th-congress/house-bill/1354> [dostęp: 25.03.2014].

<sup>43</sup> „Do końca roku sprawa zniesienia wiz dla Polaków powinna zostać załatwiona”. Zob. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/do-konca-roku-sprawa-zniesienia-wiz-dla-polakow-powinna-zostac-zalatwiona,348813.html> [data publikacji: 22.08.2013; dostęp: 20.03.2014].

Będzie to ogromny sukces polskich władz oraz wyraz zaufania i bliskiej współpracy polsko-amerykańskiej w tej sferze<sup>44</sup>.

Drugą kwestią, w sposób znaczący determinującą polsko-amerykańskie relacje, pozostaje sprawa więźniów CIA ulokowanych w Polsce. Polska po wydarzeniach z 11 września 2001 roku w pełni poparła wojnę z terroryzmem. Dziennik „Washington Post” na początku stycznia 2014 roku podał informację, że polski wywiad otrzymał od USA 15 mln USD za udostępnienie Amerykanom ośrodka w Starych Kiejkutach, który stał się prawdopodobnie najważniejszym spośród tajnych więzień, w których CIA za pomocą kontrowersyjnych technik (enhanced interrogation techniques<sup>45</sup>) powszechnie krytykowanych i uznawanych za tortury (podtapianie czy pozbawianie więźnia snu) przesłuchiwała osoby przetrzymywane ze względu na domniemanie ich działalności terrorystycznej<sup>46</sup>. Więzienie CIA w Polsce funkcjonujące pod nazwą „Kwarc” (Quartz) miało być pierwszym z nich. Dopiero później powstawały kolejne na terenie Rumunii, Litwy czy Maroka. Pod koniec 2006 roku wszyscy więźniowie CIA zostali przewiezieni do obozu Guantanamo. Należy przy tym zauważyć, że już w 2008 roku polska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie rzekomych więzień CIA w Polsce. Również Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu bada skargi, które złożyli Saudyjczyk Abd al-Rahim al-Nashiri i Palestyńczyk Abu Zubaida, utrzymujący, że byli przez CIA więzieni w Polsce<sup>47</sup>.

Kwestia tajnych więzień CIA dzieli w Polsce zarówno społeczeństwo, jak i establishment polityczny. Kluczowe pozostaje bowiem pytanie, jaki stopień osiągnęła „samowasalizacja” wobec USA, skoro władze polskie, które od dziesięcioleci podkreślają wartość ochrony praw człowieka, wyraziły zgodę na taką inicjatywę, nie informując o tym społeczeństwa, i do dziś unikają jednoznacznej odpowiedzi na pytania związane z tą kwestią.

<sup>44</sup> W Sejmie o zabiegach dyplomacji ws. zniesienia wiz do USA. Zob. [https://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/w\\_sejmie\\_o\\_zabiegach\\_dyplomacji\\_ws\\_zniesienia\\_wiz\\_do\\_usa](https://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/w_sejmie_o_zabiegach_dyplomacji_ws_zniesienia_wiz_do_usa) [data publikacji: 3.04. 2014; dostęp: 24.03.2014].

<sup>45</sup> Program obejmujący kontrowersyjne techniki przesłuchań został ustanowiony przez CIA po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Jego zatwierdzenie wywołało bardzo burzliwą debatę zarówno w USA, jak i w innych państwach krytykujących amerykański unilateralizm. Po objęciu urzędu prezydenta przez Baracka Obamę, jedną z jego pierwszych decyzji, podjętych jeszcze w 2009 roku, było zakończenie programu. C. JOHNSON: *Report On CIA Interrogation Tactics Revives Torture Debate*. Zob. <http://www.npr.org/blogs/itsallpolitics/2012/12/13/167058894/report-on-cia-interrogation-tactics-revives-torture-debate>, [data publikacji: 13.12.2012; dostęp: 20.03.2014].

<sup>46</sup> G.W. BUSH: *Kluczowe decyzje*. Przeł. P. PIETRZAK, W. GRZELCZAK. Warszawa 2011, s. 302–303.

<sup>47</sup> *Doradca Obamy: Polska nadal jest naszym partnerem, ale od zamachu na WTC wiele się zmieniło*. Zob. [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15358565,Doradca\\_Obamy\\_Polska\\_nadal\\_jest\\_naszym\\_partnerem.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15358565,Doradca_Obamy_Polska_nadal_jest_naszym_partnerem.html) [data publikacji: 30.01.2014; dostęp: 21.03.2014].

## Wymiar wojskowy relacji polsko-amerykańskich

W pierwszej dekadzie XXI wieku stosunki polsko-amerykańskie charakteryzowały się również ożywionymi kontaktami wojskowymi. Warszawa, upatrując w Stanach Zjednoczonych głównego sojusznika, a zarazem gwaranta bezpieczeństwa narodowego, posunęła się wówczas do wielu budzących wątpliwości lub kontrowersyjnie działań. Z pewnością elementem determinującym relacje było uczestnictwo sił zbrojnych RP w dwóch interwencjach zagranicznych, które zainicjowali Amerykanie na początku XXI wieku: w Afganistanie oraz w Iraku. Jakkolwiek pierwsza z nich była zasadna i wiązała się z potrzebą usunięcia z Azji Centralnej baz szkoleniowych Al-Kaidy<sup>48</sup>, druga wywołała ożywioną, wieloletnią dyskusję na temat jej wątpliwych powodów oraz niekorzystnych skutków dla polskich interesów narodowych. Udział w konflikcie irackim od 2003 roku, rozpoczętym zresztą z pogwałceniem prawa międzynarodowego<sup>49</sup>, według polskich elit politycznych miał wiązać się z realnymi korzyściami. Co ciekawe, włączenie Wojska Polskiego w działania motywowano nie tylko „sojuszniczą solidarnością” czy złudnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa międzynarodowego, lecz również profitami, w wymiarze zarówno gospodarczym (kontrakty na odbudowę Iraku), jak i wojskowym<sup>50</sup>. Z jednej strony, udział w wojnie w Iraku i jego późniejszej stabilizacji rzeczywiście wpłynęły na wzrost znaczenia RP w amerykańskiej polityce zagranicznej. Biały Dom zaczął bowiem określać stosunki dwustronne mianem „partnerstwa strategicznego”. Z drugiej jednak strony, podniesienie rangi Polski nie wiązało się z żadnymi zapowiadany wcześniej korzyściami. Jak pisał Ryszard Zięba, „kiedy rząd Polski zaczął upominać się o obiecane ekonomiczne i inne korzyści, Stany Zjednoczone pozostały niewzruszone”<sup>51</sup>. Kilka lat później, wraz ze stopniowym powiększaniem udziału Wojska Polskiego w operacji ISAF, podobne głosy krytyczne zaczęły pojawiać się również w kontekście obecności Wojska RP w Azji Centralnej. Wskazywano m.in. zbyt duże koszty funkcjonowania PKW Afganistan, wysokie straty, nieprzygotowanie Wojska Polskiego, uzależnienie od Stanów Zjednoczonych czy wreszcie brak widocznych korzyści

<sup>48</sup> Zob. M. LAKOMY: *Misja International Security Assistance Force w Afganistanie jako wyzwanie dla bezpieczeństwa międzynarodowego*. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 11. Katowice 2013, s. 194–230.

<sup>49</sup> Zob. J. BARCIK: *Casus iracki jako przejaw nowej koncepcji okupacji „umiędzynarodowionej”*. „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 4, s. 29; A. BELLAMY: *International Law and the War with Iraq*. „Melbourne Journal of International Law” 2003, vol. 4.

<sup>50</sup> M. LASOŃ: *Polska misja w Iraku*. Kraków 2010, s. 98–139.

<sup>51</sup> R. ZIĘBA: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski...*, s. 155.



z zaangażowania polskich żołnierzy<sup>52</sup>. Jakkolwiek część z tych zarzutów była sformułowana zdecydowanie na wyrost, to u ich podstaw leżały konstatacje, iż solidarność sojusznicza ze Stanami Zjednoczonymi nie służyła polskiemu interesom w takim stopniu, jak wydawało się to elitom politycznym na przełomie XX i XXI wieku.

W pierwszej dekadzie XXI wieku polsko-amerykańska współpraca wojskowa, zdeterminowana udziałem w operacjach irackiej oraz afgańskiej, była jednak ożywiona również na innych płaszczyznach. Przede wszystkim Stany Zjednoczone w ograniczony sposób wspierały wysiłki na rzecz modernizacji Wojska Polskiego. Należy tu wskazać na współpracę w ramach takich programów, jak: Foreign Military Financing (FMF) czy Acquisition and Cross Servicing Agreement (ACSA). Dzięki temu oddziały polskie uzyskały m.in.:

- pojazdy HMMVEE (np. 217 sztuk w okresie 2003/2004 w ramach programu FMF),
- 140 lekko opancerzonych HMMVEE oraz 40 wozów przeciwminowych *Cougar* dla PKW Afganistan<sup>53</sup>,
- dwie fregaty typu *Oliver Hazard Perry* w latach 2000 i 2002<sup>54</sup>,
- czy pięć samolotów transportowych C-130E *Hercules* w latach 2009–2012<sup>55</sup>.

Obie armie organizowały również regularne ćwiczenia, szczególnie w kontekście realizowanej misji w Afganistanie. Ze strony USA uczestniczyły w nich elementy Amerykańskich Wojsk Lądowych w Europie, Gwardii Narodowej oraz Dowództwa Operacji Specjalnych. Pozwalało to podnosić gotowość operacyjną wybranych rodzimych jednostek<sup>56</sup>. Ważnym aspektem relacji dwustronnych w wymiarze bezpieczeństwa pozostawała także współpraca służb specjalnych. Wyrazem tego było powołanie w pierwszym

<sup>52</sup> Zob. M. OGÓDOWSKI: *Czas opuścić Afganistan*. Zob. <http://fakty.interia.pl/raport-polacy-w-afganistanie/polacy-w-afganistanie/news-czas-opuscic-afganistan,nId,882568> [data publikacji: 23.06.2010; dostęp: 14.03.2014].

<sup>53</sup> R. GRODZKI: *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa: stan i perspektywy*. „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2012, nr 114; K. KOŁODNICKI: *HMMVEE w Wojsku Polskim*. „Dziennik Zbrojny” 9.10.2012. Zob. <http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,2,4,2512,armie-swiata,wojsko-polskie,hmmvw-w-wojsku-polskim> [dostęp: 17.03.2014].

<sup>54</sup> M. CIELMA: *Modernizacja polskich fregat Perry*. „Dziennik Zbrojny” 13.11.2011. Zob. <http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,2,4,455,armie-swiata,wojsko-polskie,modernizacja-polskich-fregat-perry> [dostęp: 17.03.2014].

<sup>55</sup> *Pięć polskich Herculesów*. Zob. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/4840?t=Piec-polskich-Herculesow-> [data publikacji: 22.08.2012; dostęp: 17.03.2014].

<sup>56</sup> *Polsko-amerykańska dwustronna współpraca wojskowa – podstawowe informacje*. Biuro Prasowe, Biały Dom. Zob. [http://photos.state.gov/libraries/poland/788/pdfs/Polsko-ameryka\\_ska%20dwustronna%20wsp\\_\\_\\_\\_praca%20obronna.pdf](http://photos.state.gov/libraries/poland/788/pdfs/Polsko-ameryka_ska%20dwustronna%20wsp____praca%20obronna.pdf) [data publikacji: 28.05.2011; dostęp: 17.03.2014].

kwartale 2005 roku przez ministra spraw wewnętrznych RP oraz Ambasadę USA w Warszawie Wspólnej Polsko-Amerykańskiej Grupy Roboczej ds. Zwalczania Terroryzmu. Co ważne, w lutym 2013 roku ta forma kooperacji została rozszerzona o dodatkową podgrupę roboczą, stanowiącą platformę wymiany informacji i dobrych praktyk, a także środek ułatwiający komunikację między ekspertami obu państw<sup>57</sup>. Można także wspomnieć o inwestycjach amerykańskich korporacji w polski sektor zbrojeniowy. Ich przejawem był np. zakup przez Sikorsky Aircraft Corporation fabryki PZL Mielec, w wyniku czego w 2010 roku rozpoczęto w Polsce produkcję helikopterów S-70 i *Black Hawk*<sup>58</sup>. Tego typu współpraca, z jednej strony odgrywała więc istotną rolę w polskiej polityce bezpieczeństwa — pozwalała bowiem powiększyć potencjał, zarówno Wojska Polskiego, jak i służb specjalnych. Z drugiej jednak strony, coraz częściej zaczęto dostrzegać narastające kontrowersje i wątpliwości wokół kontaktów z Waszyngtonem w sferze bezpieczeństwa. Przede wszystkim, zaczęto stopniowo zwracać uwagę na zasadniczą dysproporcję pomocy finansowej i sprzętowej udzielanej polskiej armii, w porównaniu do wsparcia oferowanego innym państwom, które nie zawsze w tak dużym stopniu poświęcały się dla amerykańskich interesów. Przykładowo, w ramach programu FMF w latach 1991—2007 RP otrzymała w sumie ok. 370 mln USD na cele modernizacyjne i szkoleniowe. W 2007 roku pomoc ta wyniosła około 30 mln USD. Tymczasem w tym samym roku Egipt uzyskał od USA 1,2 mld USD, a Izrael 2,3 mld USD. Jak pisał Przemysław Pacuła, Polska powinna oczekiwać od USA „znacznego zwiększenia zaangażowania w modernizację polskiej armii. Koszty ponoszone przez Polskę [...] są z pewnością dodatkowym argumentem przemawiającym na naszą korzyść”<sup>59</sup>. Zaczęto również dostrzegać wątpliwą jakość uzbrojenia otrzymywanego z USA oraz znaczące opóźnienia jego dostaw. Pozyskane pojazdy HMMVEE, wykorzystywane w misjach zagranicznych, ze względu na brak należytego opancerzenia, zaczęto szybko określać mianem „jeżdżących trumien”. W przypadku okrętów OHP zwracano uwagę na ich znaczną zawodność, wysoki poziom wyeksploatowania oraz marginalną wartość bojową. Pojawiły się nawet głosy, że pozyskany od USA sprzęt nadawał się wyłącznie do złomowania. Wreszcie, znakiem niskiej jakości amerykańskiej pomocy wojskowej stał się casus samolotów transportowych C-130E

<sup>57</sup> *Wspólna Polsko-Amerykańska Grupa Robocza ds. Zwalczania Terroryzmu*. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Zob. <http://www.antyterrorizm.gov.pl/CAT/antyterrorizm/wspolpracazagraniczna/wspolna-polsko-ameryka/585,Wspolna-Polsko-Amerykanska-Grupa-Robocza-ds-Zwalczania-Terroryzmu.html> [dostęp: 18.03.2014].

<sup>58</sup> R. GRODZKI: *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa: stan i perspektywy*. „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2012, nr 114.

<sup>59</sup> P. PACUŁA: *Polska — USA: co może nam dać partnerstwo z Waszyngtonem?*. „Bezpieczeństwo Narodowe” 2008, nr 1—2, s. 88.

*Hercules*, których dostawy były znacząco opóźnione. Co więcej, okazały się one bardzo awaryjne w bieżącym użytkowaniu, co doprowadziło w konsekwencji do czasowego zawieszenia ich lotów w 2010 roku<sup>60</sup>. Dodatkowo, należy wspomnieć o wyraźnej niechęci Waszyngtonu do sprzedaży Warszawie niektórych elementów nowoczesnego uzbrojenia. Gdy rząd Donalda Tuska wyraził chęć zakupu systemów przeciwlotniczych typu *Patriot*<sup>61</sup>, Biały Dom zajął dość dwuznaczne stanowisko. Co prawda, zgodzono się na ich sprzedaż, jednak za kwotę trzykrotnie przewyższającą cenę zaoferowaną Korei Południowej<sup>62</sup>.

W tym kontekście, pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, jakkolwiek pojawiły się sygnały świadczące o chęci częściowego zrównoważenia relacji politycznych między Polską a Stanami Zjednoczonymi, to w wymiarze wojskowym było to nieco mniej widoczne. Początkowo rząd Donalda Tuska rzeczywiście zajmował twarde stanowisko w sprawie instalacji w Polsce elementów tarczy antyrakietowej. Położono również zdecydowanie większy nacisk na aktywność w ramach Unii Europejskiej oraz rozpoczęto proces wygaszania polskiej obecności w Iraku. Z drugiej jednak strony, strategia ta została częściowo złagodzona po wybuchu wojny gruzińsko-rosyjskiej w sierpniu 2008 roku. Warszawa, podpisując umowę o budowie tarczy antyrakietowej w Polsce 20 sierpnia, zrezygnowała bowiem z większości wcześniej formułowanych warunków i żądań, dotyczących m.in. znacznie większego wkładu USA w polską obronność. Ponadto, zaczęto intensywniej zabiegać o stałe rozmieszczenie na terytorium Polski jednostek amerykańskiej armii<sup>63</sup>. W tego typu decyzji upatrywano bowiem wartościowego instrumentu polskiej polityki bezpieczeństwa. Ambicje te wypływały z dwóch przekonań: przede wszystkim, sądzono, że obecność żołnierzy USA będzie czynnikiem odstraszającym potencjalnych napastników, a ponadto, że w razie wystąpienia konfliktu zbrojnego na terytorium polskim, wezmą oni aktywny udział w jego obronie. Oba założenia miały jednak dość wątpliwy charakter z czterech powodów. Decyzja Baracka Obamy z 17 września 2009 roku

<sup>60</sup> *Polski C-130E na złom?* Agencja Lotnicza Altair. Zob. [http://www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=4019](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=4019) [data publikacji: 10.02.2010; dostęp: 18.03.2014]; *ORP Pułaski – pływający złom.* Agencja Lotnicza Altair. Zob. [http://www.altair.com.pl/news/view?news\\_id=2487](http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=2487) [data publikacji: 25.02.2009; dostęp: 26.03.2014].

<sup>61</sup> Polskie władze sugerowały również zakup systemów THAAD. W tym wypadku Waszyngton również zachował sceptycyzm. Zob. P. PACUŁA: *Polska – USA: co może nam dać partnerstwo z Waszyngtonem?...*

<sup>62</sup> R. ZIĘBA: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski...*, s. 159.

<sup>63</sup> Warto dodać, że konsekwencją rozmieszczenia tarczy antyrakietowej w Polsce byłoby zwiększenie zagrożenia atakiem prewencyjnym ze strony Federacji Rosyjskiej. Zob. *Rocznik Strategiczny 2008/09*. Red. R. KUŹNIAR. Warszawa 2009, s. 306–307; M. LAKOMY: *Geopolityczne następstwa wojny gruzińsko-rosyjskiej*. „Przegląd Zachodni” 2010, nr 4; R. ZIĘBA: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski...*, s. 159.

jednoznacznie wskazywała, że priorytetem nowej administracji amerykańskiej jest ułożenie relacji z Rosją kosztem stosunków z dawnymi „partnerami strategicznymi”<sup>64</sup>. Po drugie, wydarzenia wojny gruzińsko-rosyjskiej dowiodły, że obecność oddziałów USA niekoniecznie musi chronić przed inwazją z zewnątrz. Po trzecie, siły te, w momencie wybuchu wojny mogły natychmiast opuścić terytorium, na którym toczy się konflikt. Wreszcie po czwarte, nie wzięto pod uwagę zwiększonego zagrożenia zamachami terrorystycznymi, a także innych niekonwencjonalnych wyzwań, związanych np. z działaniami Federacji Rosyjskiej<sup>65</sup>.

Mimo tych wątpliwości, założony kierunek współpracy wojskowej był kontynuowany, czego wyrazem było podpisanie w grudniu 2009 roku umowy o statusie Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Uregulowała ona rotacyjne stacjonowanie na terytorium RP baterii obrony przeciwlotniczej *Patriot*. Choć w preambule do umowy stwierdzono, że „celem pobytu sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest udział we wspólnych działaniach obronnych i promowanie pokoju i bezpieczeństwa w obszarach wzajemnego zainteresowania”<sup>66</sup>, to jednak w praktyce obecność ta wyglądała nieco inaczej. Szybko okazało się bowiem, iż Biały Dom nie zamierzał odnieść się do stanowiska m.in. ministra obrony narodowej Bogdana Klicha,

<sup>64</sup> Barack Obama zrezygnował z projektu lansowanego od 2006 roku przez administrację George’a W. Busha na rzecz tańszej alternatywy koncentrującej się na zagrożeniu irańskimi raketami bliskiego i średniego zasięgu. Plan budowy baz w Polsce i w Czechach zastąpiła koncepcja oparcia systemu na raketach SM-3, które miały chronić przede wszystkim terytoria państw Europy Południowo-Wschodniej i Turcji. USA deklarowały przy tym, że Polska będzie mogła uczestniczyć w tworzeniu systemu obrony przeciwrakietowej, ale na późniejszych jego etapach. Zdaniem Baracka Obamy, nowa polityka antyrakietowa miała sprawić, że obrona Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w Europie byłaby doskonalsza, silniejsza, bardziej elastyczna i szybsza. Obama zapewniał, że USA będą kontynuować współpracę z – jak stwierdzał – bliskimi przyjaciółmi i sojusznikami Ameryki: Republiką Czeską i Polską. Zob. P. PACUŁA: *Konsekwencje decyzji prezydenta USA Baracka Obamy, w sprawie przyszłości systemu obrony przeciwrakietowej*. „Analiza BBN” 22.09.2009, s. 3–4; J. STACHURA: *Administracja Baracka Obamy – ile przełomu, ile kontynuacji?*. „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2009, nr 1–2, s. 23–25; J. MASON, A. ENTOUS: *U.S. replaces Bush plan for Europe missile shield*. Zob. <http://www.reuters.com/article/2009/09/17/us-usa-shield-idUSLH51098820090917>. [data publikacji: 17.09.2009; dostęp: 20.03.2014]; „Decyzja Obamy w rocznicę 17 września? To gafa”. Zob. <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Decyzja-Obamy-w-rocznicie-17-wrzesnia-To-gafa,wid,11509479,wiadomosc.html> [data publikacji: 18.09.2009; dostęp: 20.03.2014].

<sup>65</sup> Zob. *Rosyjski general: Polska 100-proc. celem ataku*. Zob. [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5592839,Rosyjski\\_general\\_Polska\\_100\\_proc\\_celem\\_ataku.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5592839,Rosyjski_general_Polska_100_proc_celem_ataku.html) [data publikacji: 15.08.2008; dostęp: 24.03.2014].

<sup>66</sup> Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki o statusie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. RM 10-175-09. Warszawa, 11.12.2009.

który wskazywał, że oddziały te powinny stać się częścią systemu obrony powietrznej RP. W związku z tym od początku były one wykorzystywane wyłącznie do szkolenia polskiej armii. Następstwem tej współpracy, według Amerykanów, miało być zakupienie systemów *Patriot* przez Wojsko Polskie<sup>67</sup>. Po kilku latach zdecydowano również o pogłębieniu współpracy sił powietrznych. 13 czerwca 2011 roku podpisano memorandum o porozumieniu między ministrem obrony narodowej a Departamentem Obrony Stanów Zjednoczonych Ameryki o współpracy Sił Powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej i Stanów Zjednoczonych na terytorium Polski. W 2010 roku wznowiono także Dialog Strategiczny. Organizowano spotkania Grupy Konsultacyjnej ds. Współpracy Strategicznej oraz Grupy Wysokiego Szczebla ds. Obronnych<sup>68</sup>. W efekcie, w listopadzie 2012 roku model amerykańskiej obecności na terytorium RP został zmieniony. Zamiast baterii rakiet przeciwlotniczych do Polski sprowadzono bowiem rotacyjny kontyngent lotniczy (*Aviation Detachment*), złożony z samolotów wielozadaniowych F-16 oraz transportowych C-130E *Hercules*. Zgodnie z umową, miał się on pojawiać raz na kwartał, wyłącznie w celach szkoleniowych. Minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak porozumienie to skomentował następująco: „to mały krok w wielkich relacjach Polski ze Stanami Zjednoczonymi”<sup>69</sup>. Choć wszystkie te działania wpisywały się w wieloletnią tendencję do zabiegania o rozszerzenie amerykańskiej obecności wojskowej w RP, nie licowały jednak z ambicjami rządu Donalda Tuska, co wynikało przede wszystkim ze sceptycyzmu Białego Domu. Jak zauważył Radosław Grodzki, Waszyngton nie postrzegał bowiem Europy Centralnej jako obszaru strategicznego dla własnych interesów narodowych<sup>70</sup>.

Warto zauważyć, że na tle kryzysu na Ukrainie w lutym i marcu 2014 roku doszło do potwierdzenia dotychczasowych priorytetów polskiej polityki amerykańskiej w wymiarze militarnym. W reakcji na zajęcie przez Federację Rosyjską Krymu, Ministerstwo Obrony Narodowej RP zwróciło się bowiem do Stanów Zjednoczonych z prośbą o poszerzenie zakresu dwustronnej współpracy wojskowej. Waszyngton zareagował, przyspiesza-

<sup>67</sup> *Rakiety Patriot w Polsce — nie tylko do szkolenia*. Zob. <http://fakty.interia.pl/raport-tarcza-antyrakietowa/aktualnosci/news-rakiety-patriot-w-polsce-nie-tylko-do-szkolenia,nId,860535> [data publikacji: 26.05.2009; dostęp: 18.03.2014]; *US Patriot missile battery arrives in Poland*. „The Telegraph” 24.05.2010. Zob. <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/poland/7760382/US-Patriot-missile-battery-arrives-in-Poland.html> [dostęp: 21.03.2014].

<sup>68</sup> *Polsko-amerykańskie stosunki dwustronne*. Zob. [http://www.msz.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/inne\\_kontynenty/ameryka\\_polnocna/stosunki\\_dwustronne\\_ameryka\\_pln/polsko\\_ame\\_rykanske\\_stosunki\\_dwustronne?printMode=true](http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/inne_kontynenty/ameryka_polnocna/stosunki_dwustronne_ameryka_pln/polsko_ame_rykanske_stosunki_dwustronne?printMode=true) [dostęp: 21.03.2014].

<sup>69</sup> Ł. ZALESIŃSKI: *Amerykanie wylądowali*. Zob. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshows/5401?t=Amerykanie-wyladowali> [data publikacji: 09.11.2012; dostęp: 21.03.2014].

<sup>70</sup> R. GRODZKI: *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa: stan i perspektywy*. „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2012, nr 114.

jąc i zmieniając program wspólnych ćwiczeń w ramach pobytu amerykańskiego *Aviation Detachment* w bazie lotniczej w Łasku. Zamiast samolotów transportowych *Hercules*, które miały przylecieć późną wiosną, zdecydowano o szybkim wysłaniu 12 myśliwców F-16 oraz samolotu AWACS, które miały uczestniczyć we wspólnych ćwiczeniach z polskimi siłami powietrznymi<sup>71</sup>. Wydarzenia te potwierdziły więc, że podstawowych gwarancji dla integralności terytorialnej państwa polski rząd nadal upatrywał we współpracy z USA. Wielu komentatorów uznało reakcję Białego Domu za swoisty pokaz siły oraz determinacji do obrony sojuszników w Europie Środkowej, tym bardziej, że prezydent Obama zapowiedział dalsze powiększanie obecności wojskowej, również w Polsce, w przyszłości<sup>72</sup>.

Wreszcie, w wymiarze wojskowym, w stosunkach polsko-amerykańskich na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku pojawił się jeszcze jeden niezwykle istotny problem. Jak wspomniano wcześniej, Warszawa była jednym z tych sojuszników Stanów Zjednoczonych, którzy po zamachach terrorystycznych na World Trade Center w największym stopniu zaangażowali się w misje zagraniczne. Operacje w Iraku i Afganistanie wywoływały omówione już kontrowersje, tak w sferze politycznej, jak i wojskowej. Wiązał się z nimi jeszcze jeden bardzo ważny dylemat w wymiarze wielostronnym. Otóż, wraz z narastającymi trudnościami misji ISAF w Afganistanie pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, coraz więcej polityków, ekspertów i publicystów zaczęło się zastanawiać nad możliwymi tego konsekwencjami dla funkcjonalności Sojuszu Północnoatlantyckiego, będącego fundamentem polskiej polityki bezpieczeństwa<sup>73</sup>. Mimo zdecydowanego zwiększenia sił natowskich, nie zrealizowano bowiem nawet najbardziej podstawowego celu, jakim było ustabilizowanie sytuacji w Azji Centralnej. W związku z tym, Barack Obama w swoim przemówieniu z czerwca 2011 roku dał wyraźny sygnał do odwrotu. Zapowiedział wówczas rozpoczęcie procesu wycofywania amerykańskich wojsk z Afganistanu, co miało zakończyć się przejściem pełnej odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo przez władze

<sup>71</sup> *Amerykańskie F-16 wylądowały w Łasku*. „Nowy Dziennik” 13.03.2014. Zob. <http://www.dziennik.com/wiadomosci/artukul/amerykanske-f-16-wyladowaly-w-lasku> [dostęp: 21.03.2014]; *Ambasador USA w Polsce: Amerykanie przygotowują duże ćwiczenia wojskowe w Polsce*. Zob. <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ambasador-usa-w-polsce-amerykanie-przygotowuja-duze-cwiczenia-wojskowe-w-bazie-w/le539> [dostęp: 21.03.2014].

<sup>72</sup> *Sojusz gwarancją bezpieczeństwa Polski*. Zob. <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/12048?t=Sojusz-gwarancja-bezpieczenstwa-Polski> [data publikacji: 27.03.2014; dostęp: 28.03.2014]; *12 amerykańskich F-16 w Polsce. „To tak, jak sto podczas II wojny światowej”*. Zob. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/12-amerykanskich-f-16-w-polsce-to-tak-jak-sto-podczas-ii-wojny-swiatowej,405304.html> [data publikacji: 7.03.2014; dostęp: 24.03.2014].

<sup>73</sup> M. ZiÓŁKOWSKI: *Polityka bezpieczeństwa Polski*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2007, s. 71–75.

w Kabulu w 2014 roku<sup>74</sup>. Podobne stanowisko zajęły polskie władze, które podjęcie kroków w tym kierunku sugerowały już wcześniej. Świadczyły o tym np. wypowiedzi Bronisława Komorowskiego z czerwca 2010 roku<sup>75</sup>. Stanisław Koziej już wówczas twierdził, iż w wyniku „zmęczenia” Sojuszu tą wojną, może dojść do „strategicznej katastrofy”. Co więcej, jego zdaniem, „dla Polski oznaczałoby to poważne osłabienie najważniejszego zewnętrznego filaru naszego bezpieczeństwa”<sup>76</sup>. Zagrożenie to było ewidentne, tym bardziej, że w tym okresie doszło do pewnego zniechęcenia tą organizacją ze strony USA. Jadwiga Kiwerska słusznie bowiem zauważyła, iż ISAF, w ocenie Białego Domu, potwierdziła brak woli zdecydowanego wspierania wysiłków Stanów Zjednoczonych. Jej zdaniem, Afganistan „obnażył też słabe punkty Sojuszu Północnoatlantyckiego – brak determinacji i poczucie współodpowiedzialności niektórych jego członków. A przecież w sensie formalnym była to misja prowadzona pod flagą NATO”<sup>77</sup>. Mimo tych niekorzystnych tendencji, równolegle podejmowano działania naprawcze, czego wyrazem była koncepcja strategiczna NATO przyjęta w listopadzie 2010 roku w Lizbonie. Znalazło się w niej bardzo silne potwierdzenie idei kolektywnej obrony, czym zainteresowana była Polska. Zapowiedziano także kontynuację działań zmierzających do zapobiegania kryzysom, monitorowania konfliktów czy stabilizacji krajów po zakończeniu działań wojennych, na co naciskały z kolei Stany Zjednoczone<sup>78</sup>.

Nowy dokument regulujący funkcjonowanie NATO, wbrew nadziejom nie doprowadził jednak do przełomu i rewitalizacji organizacji. Jak słusznie bowiem stwierdzili autorzy *Rocznika Strategicznego 2012/13*, dopóki NATO tkwiło w Afganistanie, „dopóty żaden poważny program jego reformy czy modernizacji” nie był możliwy<sup>79</sup>. Pogłębił się natomiast pewien rozdźwięk między Polską a Stanami Zjednoczonymi dotyczący funkcji zewnętrznych Paktu. W trakcie interwencji NATO w Libii, która rozpoczęła się w marcu 2011 roku, po raz pierwszy w historii Stany Zjednoczone nie objęły przywództwa wspólnoty euroatlantyckiej, ograniczając się do wspierania z „dru-

<sup>74</sup> Remarks by the President on the Way Forward in Afghanistan. Office of the Press Secretary, The White House, 22.06.2011.

<sup>75</sup> Komorowski: Moim zamiarem jest wycofanie z Afganistanu. Zob. <http://fakty.interia.pl/raport-wybory-prezdenckie-2010/news-komorowski-moim-zamiarem-wycofanie-z-afganistanu,nId,882565> [data publikacji: 22.06.2010; dostęp: 14.03.2014].

<sup>76</sup> S. KOZIEJ: NATO zmęczone. Nie ma perspektyw. Zob. <http://fakty.interia.pl/raport-polacy-w-afganistanie/polacy-w-afganistanie/news-koziej-nato-zmęczone-nie-ma-perspektyw,nId,882708> [data publikacji: 24.06.2010; dostęp: 14.03.2014].

<sup>77</sup> J. KIWERSKA: Stany Zjednoczone w świecie zróżnicowanych potęg. „Przegląd Zachodni” 2012, nr 4, s. 50.

<sup>78</sup> P. MATERA: Relacje transatlantyckie w czasie prezydentury Baracka Obamy. „Przegląd Zachodni” 2012, nr 4, s. 70.

<sup>79</sup> *Rocznik Strategiczny 2012...*, s. 37.

giego rządu” przywództwa Francji oraz Wielkiej Brytanii. Udowodniło to, że NATO pozostaje użytecznym instrumentem reagowania kryzysowego, który może być wykorzystany przez Europejczyków. Z drugiej jednak strony, pojawiły się dwie zasadnicze wątpliwości. Po pierwsze oceniano, że rezygnacja USA z roli lidera w tej wojnie mogła skutkować osłabieniem wzajemnego zaufania oraz więzów transatlantyckich. Po drugie natomiast, Polska, choć oficjalnie wspierała operację libijską, nie zdecydowała się wziąć w niej bezpośredniego udziału. Podobnie postąpiło wiele innych państw członkowskich, w tym np. Niemcy<sup>80</sup>. W efekcie, wywołało to krytykę pod adresem Berlina i Warszawy ze strony amerykańskiej administracji. Wyrazem tego było m.in. wystąpienie sekretarza obrony USA Roberta Gatesa w czerwcu 2011 roku, podczas którego wezwał oba kraje do wzięcia udziału w interwencji zbrojnej<sup>81</sup>.

W tym kontekście warto również wspomnieć o szczycie Paktu Północnoatlantyckiego w Chicago, który odbył się w maju 2012 roku. Potwierdzono wówczas wolę utrzymania strategicznych więzi po obu stronach Atlantyku, co było korzystne z perspektywy Warszawy. Można jednak było zauważyć dalsze przejawy pewnego podziału w Sojuszu na kraje ekspedycyjne oraz te, w tym Polskę, które oczekiwały większego nacisku na sprawy obronności. Wyrazem różnic między Waszyngtonem a Warszawą była m.in. propozycja Białego Domu, aby Polska po 2014 roku współfinansowała wojska afgańskie kwotą 20 mln USD rocznie. Wywołało to negatywną reakcję władz RP, tak ze względu na dotychczasowe koszty partycypacji w misji ISAF, jak i obiektywne przesunięcie punktu ciężkości amerykańskiej polityki na wschód. W związku z tym, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej pisał, że „skoro Amerykanie przenoszą się z Europy do Azji, my musimy wracać z Azji do Europy”<sup>82</sup>. Co więcej, podczas szczytu w Chicago nie podjęto żadnych poważnych inicjatyw zmierzających do rzeczywistej reformy Paktu Północnoatlantyckiego, co nie było dla Warszawy korzystne<sup>83</sup>. Wreszcie, warto zauważyć, że ta utrzymująca się różnica zdań między polską i amerykańską dyplomacją co do wykorzystania Sojuszu w misjach reagowania kryzysowego została potwierdzona w drugiej połowie 2013 roku, w związku z wydarzeniami w Syrii. Biały Dom, podejmując wówczas

<sup>80</sup> Ibidem, s. 72–73.

<sup>81</sup> *Gates Urges U.S. Allies to Increase Strikes in Libya*. Zob. <http://www.foxnews.com/politics/2011/06/08/gates-urges-us-allies-to-increase-role-in-libya-conflict/> [data publikacji: 8.06.2011; dostęp: 14.03.2014].

<sup>82</sup> *Rocznik Strategiczny 2012/13*. Red. B. BALCEROWICZ, E. HALIŹAK, R. KUŹNIAR, D. POPŁAWSKI, H. SZLAJFER. Warszawa 2013, s. 196; M.A. BELFER: *Editor's Policy Analysis*. NATO: *From Lisbon to Chicago to Irrelevance?* “Central European Journal of International and Security Studies” 2012, No 2, s. 4–10.

<sup>83</sup> *Rocznik Strategiczny 2012...*, s. 37.



próbę interwencji przeciwko reżimowi Baszara al Assada, tylko początkowo wiązał nadzieje z wykorzystaniem struktur natowskich. W obliczu niechęci krajów członkowskich do wsparcia planów amerykańskich, administracja Baracka Obamy zaczęła przejawiać tendencje do pomijania ubiegania się o wsparcie zarówno Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i Paktu Północnoatlantyckiego<sup>84</sup>.

Warto zadać pytanie, czy omówiony już proces stopniowego przenoszenia punktu ciężkości amerykańskiej polityki w kierunku Azji nie doprowadzi w konsekwencji do marginalizacji NATO jako kotwicy amerykańskiej obecności w Europie? Można się w tym wypadku zgodzić ze słowami Jamesa A. Goldgeiera, który zauważył, iż amerykańskie *désintéressement* Sojuszem jest największym zagrożeniem dla jego przyszłości<sup>85</sup>. Taki obrót spraw wymusiłby redefinicję podstawowych założeń polskiej polityki bezpieczeństwa. Ponadto, wraz z fiaskiem operacji w Afganistanie, a także odmienną niż dotychczas polityką Waszyngtonu wobec interwencji humanitarnych, tak w przypadku Libii, jak i Syrii, pojawił się w ostatnich latach problem modelu dalszego funkcjonowania NATO. Widoczne jest bowiem mniejsze zainteresowanie USA przewodzeniem Sojuszowi. Wyraźne są także wewnętrzne podziały związane ze stanowiskiem wobec zagranicznych interwencji. Różnice na tym tle między Polską a Stanami Zjednoczonymi, niezauważalne jeszcze w drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku, stały się kolejnym czynnikiem, który może osłabić efektywność NATO jako fundamentu polskiej polityki bezpieczeństwa.

## Zakończenie

Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi stanowią bez wątpienia jeden z priorytetów polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Począwszy od okresu transformacji ustrojowej, to właśnie w Waszyngtonie upatrywano głównego sojusznika Polski w drodze do pełnej demokracji, uzyskania gwarancji bezpieczeństwa i integralności terytorialnej, a także uniezależnienia się od szeroko pojętych wpływów wschodnich. Przez ostatnie 25 lat istnienia III RP żadna w ekip rządzących nie podważała zasadności zbliżenia z USA, podtrzymywania bliskich relacji, a nawet traktowania Stanów Zjednoczonych w kategoriach strategicznego sojusz-

<sup>84</sup> B.S. BEGAWAN: *U.S. No Longer Seeking U.N., NATO Permission to Strike Syria*. Zob. <http://www.defenseone.com/politics/2013/08/us-no-longer-seeking-un-nato-permission-strike-syria/69446/> [data publikacji: 27.08.2013; dostęp: 14.03.2014].

<sup>85</sup> J.A. GOLDGEIER: *The Future of NATO*. "Council Special Report", no 51, February 2010.

nika Polski. Rozbieżności można było jednak zaobserwować co do stopnia traktowania Waszyngtonu w kategoriach strategicznego partnera, a nawet w pewnym sensie „wycoczni” dla kierunków i zaangażowania w polskiej polityce zagranicznej.

Polityka klientelizmu i samowasalizacji konsekwentnie realizowana w latach 1999–2007 nie przyniosła jednak efektów spełniających polskie oczekiwania. Wręcz przeciwnie, począwszy od 2007 roku postępował proces dystansowania politycznego we wzajemnych relacjach, czemu towarzyszyło przeniesienie uwagi USA na region Azji Południowo-Wschodniej (*Asian Pivot*) i poprawa relacji z Federacją Rosyjską (*reset*), a w polskiej polityce koncentracja na kwestiach europejskich i najbliższym otoczeniu Polski. Warszawa nie osiągnęła wymiernych korzyści, angażując się w imię dobrych relacji ze Stanami Zjednoczonymi w działania w Iraku, zgadzając się na tajne więzienie CIA na swoim terytorium, wspierając wojnę z terroryzmem czy biorąc udział w misjach wojskowych na Bliskim Wschodzie i w Azji Centralnej. Strona amerykańska nie zaoferowała bowiem Polsce ani rekompensaty finansowej, ani korzystnych kontraktów gospodarczych, czy też rozwiązania tak długo i bezskutecznie negocjowanej kwestii zniesienia wiz dla obywateli RP podróżujących do USA. Społeczeństwo polskie słusznie wykazywało więc spore rozczarowanie i zniechęcenie uległością władz RP wobec Waszyngtonu. Strategia obrona przez polskie ekipy rządzące zyskała przydomek „konja trojańskiego USA w Europie”. W kolejnych latach sztab Donalda Tuska musiał przewartościować priorytety polskiej polityki zagranicznej i odnaleźć sojuszników w Europie, co stanowiło nie lada wyzwanie dla osób kreujących wymiar zewnętrzny polityki państwa.

Można zatem wysunąć wniosek, że Europa Środkowa, w tym Polska, w Białym Domu przestała (o ile kiedykolwiek była) być traktowana jako obszar strategiczny. Biorąc pod uwagę zmianę miejsca USA w polskiej polityce zagranicznej, można również zaryzykować stwierdzenie, iż środek ciężkości w stosunkach polsko-amerykańskich w połowie drugiej dekady XXI wieku będzie przesuwiał się z płaszczyzny współpracy politycznej na technologiczną i inwestycyjną, o czym świadczy m.in. rosnące zainteresowanie amerykańskich koncernów modernizacją polskiej armii<sup>86</sup>. Kluczowa pozostanie natomiast sfera bezpieczeństwa i relacji transatlantyckich, jako że strona polska właśnie w sojuszu wojskowym z USA i partycypacji w NATO upatruje głównych gwarancji dla swojego bezpieczeństwa.

<sup>86</sup> Zob. A.A. MICHTA: *Polish hard power: Investing in the military as Europe cuts back*. Zob. <http://www.aei.org/outlook/foreign-and-defense-policy/defense/nato/polish-hard-power-investing-in-the-military-as-europe-cuts-back/> [data publikacji: 19.12.2013; dostęp: 15.05.2014].